Rok I. Czwartek, dnia 15. listopada 1928. Nr. 57.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

**Niezależne Pismo Narodowe.**

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2,50

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181.190 Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ: (na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m. . . . . . . . 0.80 gr
w tekście red. m/m. . . . . . . . 0.60 gr
ogłoszenia zwyczajne m/m. . . . . 0,20 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

# Legjon i Federacja.

## Prawda o Zjednoczeniu b. Żołnierzy.

Po wojnie powstały w Polsce liczne związki byłych żołnierzy, przeważnie uczestników poszczególnych formacyj wojskowych, a oto krótki przegląd najważniejszych:

Stowarzyszenie Weteranów 1863-4 roku, czcigodni ojcowie polskich żołnierzy.

Związek Oficerów Rezerwy, skupiwszy zaledwo jedną ósmą część ogółu oficerów rezerwy, mający ważne i odpowiedzialne zadanie.

Związek Hallerczyków, liczący w 125 placówkach 10 tysięcy członków, przeważnie na Śląsku, na Pomorzu i w Wielkopolsce.

Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków, obejmujący ziemie zachodnie, liczący 100 tysięcy członków.

Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, najliczniejszy, zgórą 300.000 członków, spełnia pod sprężystem i pracowitem kierownictwem niezwykle trudne zadani ułatwienia życia ofiarom wojny.

Ponadto trzeba wymienić nieco słabsze związki, a mianowicie:

Związek Bajończyków, Dowborczyków, Legjonistów Puławskich, Oficerów-Emerytów, miejscowy Związek Obrońców Lwowa, Narodowy Związek Powstańców i b. żołnierzy Górnego Śląska, Podoficerów Rezerwy, Stowarzyszenie Rezerwistów, Związek Kaniowczyków, Wojskowej Straży Kolejowej i t. p.

Oddzielną grupę stanowią związki, w skład których wchodzą nietylko byli żołnierze, które są opanowane całkowicie przez pewne koła polityczne i których cele są niewątpliwie natury politycznej t. zw. Związek Legjonistów, Polska Organizacja Wolności (dawne P. O. W.), Związek Osadników, oraz Związek Sybiraków.

Wreszcie wspomnieć trzeba, że istnieją i takie grupki, jak Legja Inwalidów, na której czele stanęli przeważnie usunięci ze Związku Inwalidów Wojennych ludzie poszlakowani, lub Stowarzyszenie Uczestników Powstań Narodowych, z p. Bułak-Bałachowiczem na czele, niedość poważne.

Już przed 6 laty wystąpił z inicjatywą zjednoczenia wszystkich wojskowych Związek Inwalidów Wojennych, ten najliczniejszy związek, który w swoich szeregach łączył wszystkich Polaków, bez względu na to, na jakiem polu i pod którym wodzem dosięgnął ich pocisk wroga. Inicjatywę tę podjęli Weterani Armji Polskiej (8-mio tysięczny związek w Stanach Zjednoczonych A. P.). Uniemożliwiło realizację połączenia stanowisko t. zw. Związku Legjonistów.

Po paroletnich wysiłkach doszło wreszcie do porozumienia pomiędzy 7 organizacjami b. wojskowych, które podpisawszy statut (w rocznicę listopadowego powstania) w 1927 roku, utworzyły **wspólne zrzeszenie pod nazwą: Legjon Rzeczypospolitej Polskiej.**

Do Legjonu weszły: Związek Dowborczyków, Związek Hallerczyków, Związek Inwalidów Wojennych Rz. P., Związek Obrońców Lwowa, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Oficerów Emerytów oraz Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków.

Wszystkie te związki wchodzą oddawna do wielkiej, międzynarodowej organizacji kombatantów, federacji i byłych żołnierzy państw sprzymierzonych, które walczyły w wojnie światowej i zwycięzyły Niemców. Znana jest powszechnie ta organizacja międzysojusznicza pod nazwą Fidac.

Wymienionych 7 polskich związków tworzy od szeregu już lat t. zw. **Polski Fidac.**

**Zjednoczony Legjon Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentujący ogółem blisko pół miljona byłych żołnierzy,** zwrócił się z apelem do pozostałych związków o przystąpienie do Legjonu w listopadzie 1927 r.

W odpowiedzi na to, w styczniu 1928 r., uchwalił t. zw. Związek Legjonistów »nawiązać porozumienie z innemi organizacjami b. wojskowych« i polecił

»...powstałemu Komitetowi Wyborczemu Legjonistów wydać wspólną odezwę z odnośnemi organizacjami, dotyczącą akcji wyborczej.«

Taki był początek t. zw. **»Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.**

Puszczono w ruch wszelkie sprężyny: nacisk czynników administracji państwowej, wojskowych, banków państwowych; świadome szerzenie kłamstw i wprowadzanie w błąd; terror moralny; gwałtowna, a pełna fałszów propaganda przez prasę zależną: powoływanie do życia nowych związków-efemeryd, złożonych przeważnie z członków, już istniejących stowarzyszeń; fałszowanie woli członków, istniejących przez wprowadzanie do nich t. zw. swoich ludzi na krótko przed wyborami władz, czy też delegatów na zjazdy walne; szerzenie anarchji i rozbijanie związków przez podrywanie autorytetu władz związkowych wszelkiemi, bez przebierania, środkami, groźby rozwiązania związków, rewizje (jak w Zw. Inwalidów Woj.) i t. d.; niewłaściwemi sposobami wciągnięto do Federacji Związek Obrońców Lwowa i zarząd Związku Oficerów Rezerwy, bezczelnie fałszując istotną wolę ich członków, któreto związki podpisały statut Legjonu, a weszły do Federacji, jak się tłumaczą, w celu przeciwdziałania szkodliwej działalności organizatorów Federacji; przyczem **pomorski, śląski i wileński okręgi Związku Oficerów Rezerwy nie uznały decyzji zarządu głównego o przystąpieniu do Federacji, jako zmieniający wolę Walnego Zjazdu.**

Hasło Federacji: Wszystko dla Państwa! w statucie brzmi nieco jaśniej:



»...ścisła lojalność względem państwa i współdziałanie z władzami państwowemi...« »powstrzymanie się od udziału w manifestacjach partyjnych i od wszelkiej bezpośredniej i pośredniej działalności partyjnej.«

Słowem chodzi tylko o... bezpartyjną współpracę z rządem, czyli B. B., co na jednej z konferencyj prezes Federacji, p. Górecki, najdobitniej potwierdził.

Po roku niemal umyślnego utrudniania pracy b. wojskowym zatwierdzono wreszcie we wrześniu 1928 r. znacznie wcześniej zgłoszony statut Legjonu, który dopiero teraz może rozpocząć działalność bez narażania się na prześladowania, upozorowane prawem.

Najczcigodniejszy związek polskich żołnierzy, Uczestnicy Powstania 1963-4 nie weszli do Federacji. Dostojni Weterani z 63 roku, zbratani całem swem sercem i całą duszą z członkami Polskiego Fidacu wspólnością najdroższych ideałów narodowych, politycznych, społecznych i religijnych,będą żarliwymi opiekunami zamierzonej pracy Legjonu: nad utrwaleniem Niepodległości i potęgi Państwa Polskiego. Zarząd Stowarzyszenia Uczestników Powstania 1863-4 przyjął protektorat nad Legjonem Rzeczypospolitej Polskiej.

Pod pokrywką pięknej nazwy, hasła mamiącego, chodzi organizatorom Federacji o podstępne opanowanie organizacyj byłych żołnierzy, aby wyzyskać ich siłę i znaczenie w celach partyjno-politycznych. Nie mają prawa wywać do świętej zgody i miłości między towarzyszami broni z lat wojny o Polskę ci, którzy obrzucali błotem wodzów żołnierzy polskich, którzy bezcześcili imiona najzasłużeńszych Polaków. Zjednoczenie wszystkich byłych żołnierzy uważać należy za pożądane, ale muszą się naprzód pogodzić dowódcy, a potem połączą się łatwo i szeregowi. W jednym szeregu staną wszyscy byli żołnierze, jeśli na czele nie będzie tak rażącej jednostronności. **Ver.**

# Niebywały skandal wyborczy.

## WOJEWODA GROZI RZEZIĄ.

Posłowie Stronnictwa Narodowego wnieśli w Sejmie już po raz drugi poniższą interpelację:

P. Wojewoda lwowski, Borkowski, dopuścił się w okresie wyborczym całego szeregu czynów, nie dających się żadną miarą pogodzić z jego stanowiskiem urzędowem. Nietylko brał on żywy udział w tworzeniu Komitetu Wyborczego, mającego na celu popieranie listy rządowej i udzielał wielokrotnych wywiadów w prasie w kierunku, zdradzającym wybitnie jego stronniczość, ale dopuścił też do tego, że w myśl otrzymanych od niego instrukcji, podwładny personel administracyjny angażował się w sposób rażący i szerzył teror przy wyborach na korzyść listy wyborczej Nr. 1.

Ukoronowaniem działalności wojewody Borkowskiego były miotane przez niego osobiście pogróżki pod adresem reprezentantów listy katolicko-narodowej. Pogróżki takie wypowiedział p. wojewoda w obecności paru osób, w szczególności jednej z nich oświadczył: »w razie odniesienia zwycięstwa wyborczego przez narodową demokrację utopimy ją w morzu krwi«. Nazwiska tych osób podamy na żądanie.

Ten niesłychany wybryk urzędnika administracyjnego, który z pogwałceniem prymitywnych obowiązków swego urzędu groził mordem ludziom innych przekonań politycznych, nie powinien pozostać bezkarnym.

Wobec tego podpisani zapytują PP. Ministrów:

1. Czy znane jest Rządowi to karygodne zachowanie się wojewody Borkowskiego?

2. Czy Rząd usunie wojewodę, który dopuścił się tego rodzaju nadużyć i czy pociągnie go do odpowiedzialności?

Podpisy.

Komentarze zbyteczne. Dla wytłómaczenia sprawy dodać jedynie należy, że o sprawie tej nie wolno było dotąd pisać. Dziś wolno ją podać jedynie jako przedruk interpelacji poselskiej, nie podlegającej konfiskacie.

Pan Borkowski jest obecnie wojewodą poznańskim.

# Świat smutny, dziwny i podły...

**Z MOWY KS. PUŁK. PANASIA NAD GROBEM GEN. ROZWADOWSKIEGO.**

...Ale ta buława miała od początku bardzo przykre ciernie, a jednym z najgorszych cierni, o którym złożyłem mu meldunek dnia 7 listopada 1918, była smutna wiadomość, że dwa bataljony legjonowe, wysłane przez niego z Warszawy na odsiecz Lwowa, zostały zatrzymane i rozbrojone w Lublinie przez Polaków. Była to boleść bardzo ciężka, a jednak ją zniósł, a nawet umiał się doszukać u sprawców tego smutnego faktu braku złej woli..

...Będę mówił i o wadach zmarłego. U każdego ambitnego sztabowca zwykle szukamy zimnego wyrachowania, nie liczącego się z cudzemi uczuciami i cudz. życiem. Tego przymiotu ś. p. generał Rozwadowski nie posiadał. Gdy mu wskazywano, gdy może nawet była wskazaną ewakuacja Lwowa, on jej nie dokonał, poszedł za uczuciem bezgranicznej miłości ziemi rodzinnej, a w szczególności za swem przywiązaniem do Lwowa, którego za żadną cenę nie chciał wydać w ręce wrogów i oto słusznie dziś spoczywa w szeregu obrońców tego bohaterskiego miasta...

...Żegnam Cię, kochany Generale, najprzód imieniem rodziny, która Ci zawdzięcza to, że Wasze nazwisko przez tysiące lat będzie dostojnie jaśniało obok nazwiska Zamoyskiego i Czarnieckiego.

Żegnam Cię imieniem Twoich podkomendnych z pierwszej polskiej grupy operacyjnej »Wschód«. Są tu obecni prawie wszyscy w ubraniach cywilnych.

Żegnam Cię także imieniem więźniów z Huszt, Marmarosz-Sziget, którzy Ci tyle mają do zawdzięczenia, a pomiędzy którymi są i tacy, którzy Ci już się odpłacili czarną niewdzięcznością.

Czasami ciężkie, ołowiane chmury tak grubą powłoką okryją niebo, że świat wydaje się nam taki jakiś dziwny, smutny i taki podły.

Nastroje takie trwają nieraz dość długo i denerwują nas, ale zawsze powiew ducha Bożego rozpędza chmury i znowu ziemia rozbłyska światłem słońca sprawiedliwości i prawdy...

Wierzymy, że tak będzie...

# 10-lecie... „Republiki Przemyskiej"

**ŚWIĘCILI PRZEMYSCY SOCJALIŚCI.**

P. P. S. w Przemyślu święciła 10-lecie powstania smutnej pamięci »Republiki przemyskiej« i rad robotniczo-żołnierskich, ogłoszonych w Przemyślu przez dr. Liebermanna.

»Święto« wywołało w mieście zdumienie, bo 5-dniową Republikę ogłoszono w czasie, kiedy ludność polska była przygnębiona i zmagała się z wojskiem ukraińskiem. Natomiast 11 listopada był dla Przemyśla świętem podwójnem, bo w dniu tym wyrwano miasto z rąk ukraińców.

Prawdziwie »proletarjacki« humor.

# Wspomnienia z Żywca.

**1914—1918—1928.**

Żywiec, starodawny gród, położony na południowo-zachodnim krańcu Rzeczypospolitej, zażywał od dwóch stuleci zupełnego pokoju, bo ostatnim nieprzyjacielem, który gościł niezaproszony w jego murach, byli Szwedzi, nie licząc już ich następców, zaborczych Austrjaków.

Gdy jednak pokazały się zwiastuny nadciągającej burzy, mającej wstrząsnąć światem, w Żywcu rozwinął się energiczny i żywy ruch w kierunku narodowego przysposobienia wojskowego.

Rezultatem tego ruchu było wyekwipowanie i wysłanie z powiatu żywieckiego około tysiąca ochotników do Legjonów Polskich.

Znanym jest wszystkim przebieg i wynik pierwszych starć orężnych. Rosjanie, pobiwszy wojska austrjack., podsunęli się aż pod Kraków — przed niemi znajdowały się nietylko cofające się wojska austrjackie, lecz także tłumy uciekinierów z zajętych przez Rosjan powiatów galicyjskich. Żywiec uchodził za cichy i spokojny port, to też w krótkim czasie liczba jego mieszkańców, zasilona uchodźcami, wzrosła w czwórnasób.

Dopiero cofnięcie się Rosjan w wyniku bitwy pod Limanową spowodowało częściowe, lecz znaczne odpłynięcie fali uchodźczej.

Od tego czasu Żywiec stał się istotnie zacisznem ustroniem, słyszącem o wojnie jedynie z dzienników i opowiadań urlopników, a także bardzo często z urzędowych zawiadomień o śmierci swych obywateli na polach bitew.

Załogi Żywiec nie miał, aczkolwiek zmilitaryzowano dwie sąsiednie fabryki w Węgierskiej Górce i Sporyszu.

Nastrój ludności był raczej lojalny wobec Austrji, na co złożyła się jeszcze poprzednia i silna propaganda za Austrjacko-Polskiem rozwiązaniem, której z powodu zawieszenia praw obywatelskich nie można było otwarcie i energicznie zwalczać, a również obecność w Żywcu powszechnie szanowanego arcyksięcia Karola Stefana nie mogła pozostać bez wpływu.

Z biegiem czasu zmieniał się atoli nastrój pod wpływem posunięć, ukazujących prawdziwe oblicze rzekomych przyjaciół i zbawców Polski, a pokój Brzeski dokonał reszty tak, że całe żywieckie społeczeństwo z wyjątkiem kilku notaryjnych szwargelberów oczekiwało z utęsknieniem coraz więcej możliwego i zupełnego pogromu obu niemieckich cesarstw.

Nie uszło to uwagi władz wojskowych, które na wszelki wypadek obdarzyły Żywiec załogą wojskową w postaci kompanji marszowej.

Pamiętny dzień 31 października 1918 roku, który oddał Kraków w ręce Polskiej Komisji likwidacyjnej, rzucił hasło na cały kraj. I Żywiec nie pozostał w tyle.

Dnia 1 listopada 1918 roku o godzinie 8 rano dwaj oficerowie austrjaccy kap. X i porucznik Antoni Batut wraz z sierżantem Legjonów Władysławem Bydlińskim i plutonowym Legjonów Karolem Mczesem, którzy wszyscy na wiadomość o wypadkach krakowskich pośpieszyli bezzwłocznie do Żywca, udali się do Magistratu, gdzie umieszczona była austrjacka kampanja marszowa.

Kompanja ta składała się z $^{2}/_{3}$ z Rumunów siedmiogrodzkich, a w $^{1}/_{3}$ z madziarów w łącznej sile około 100 ludzi z dwoma kulomiotami.

W magistracie zebrał się tłum ludzi z burmistrzem p. Antonim Minkińskim i urzędnikami Magistratu na czele.

W tłumie olbrzymią większość stanowiły kobiety, bo mężczyźni z ostrożności i niedowierzając jeszcze woleli trzymać się w rezerwie. Posłano po oficerów austrjackich, zamieszkałych w hotelu i postarano się, by uniemożliwić im zetknięcie się z żołnierzami.

Dowódca kompanji porucznik madziarskiej narodowości, poinformowany przez kapitana X o wypadkach krakowskich, po pewnem wahaniu się zgodził na wydanie broni, amunicji, rynsztunku i pieniędzy rządowych.

Kolega jego podporucznik, Rumun, z nietajoną radością uznał fakt dokonany, trzeci zaś oficer, Niemiec, nie miał co innego do roboty, jak tylko prosić o uprzejme i ludzkie traktowanie. Wydanie broni odbyło się w zupełnym spokoju, gdyż żołnierze byli wprost rozentuzjazmowani wiadomością o końcu wojny i możnością powrotu do domu.

Nadto panie nasze jakby z pod ziemi wydostały dla oficerów i żołnierzy kokardki o barwach narodowych, węgierskich i rumuńskich, co ich bardzo ucieszyło, a gdy im ogłoszono, że wypłaci im się żołd za dekadę i wyda się im żywność również na 10 dni, radość ich nie miała granic.

Tymczasem zebrała się spora garstka żołnierzy Polaków, przybywających co tchu na wiadomość o tem, co się dzieje w Magistracie.

Uformowano pochód, który po przemówieniu kap. X w języku niemieckim do oficerów i żołnierzy ruszył ze śpiewem przez ulice miasta.

Oficerowie wyrazili życzenie udania się pod zamek arcyksiążęcy i odśpiewania tam hymnów polskiego, węgierskiego i rumuńskiego. Uczyniono zadość ich życzeniu. Arcyksiąże Karol Stefan, zawiadomiony przez kapitana X o wypadkach krakowskich, wyszedł na podwórze zamkowe i rozmawiał ze wszystkimi w ich ojczystych językach. Podporucznik, Rumun, przemówił coś po rumuńsku do swych żołnierzy, którzy następnie wśród okrzyków podnieśli Arcyksięcia i trzykrotnie w górę rzucili.

Arcyksiążę z widocznem wzruszeniem ze łzami w oczach pożegnał się i odszedł, a niejeden pomyślał sobie, że przecież ta Austrja miała dobrą owczarnię, że tylko nie dla wszystkich swych owieczek była sprawiedliwą.

Ten zupełnie przypadkowy incydent, nie mający żadnego znaczenia, był jednak źródłem głupich plotek, że proklamowano wówczas arcyksięcia Karola Stefana królem Polskim.

Następnie kapitan X. wraz z ś. p. dr. Michałem Kwiecińskim odebrali przyrzeczenie służbowe od żandarmerji i władz miejscowych, poczem pożegnano odjeżdżających przez Zwardoń Austrjaków.

Oficer, Niemiec, ujęty ludzkiem obejściem, powtarzał nieustannie, że tego nie zapomni i że do śmierci będzie wołał: »Niech żyje Polska«.

Pierwszy dzień wolności od 1773 roku skończył się w Żywcu odwiedzeniem na miejscowym cmentarzu grobów poległych i odśpiewaniem pieśni narodowych. Następnego już dnia przyszły z Krakowa rozkazy od generała Roji i stosownie do nich zabrano się do formowania bataljonu żywieckiego.

Na czele powiatu jako wojskowy dowódca stanął z rozkazu generała Roji kapitan X. Dzięki pomocy i wytrwałej pracy tłumnie napływających do Żywca oficerów rodaków żywieckich, a szczególnie obecnego pułkownika Juljusza Drapelli, niezmordowanego wprost w pracy i niespożytej energji oraz dzięki patrjotyzmowi naszych górali, starania wydały obfity owoc, gdyż ochotnicy zgłaszali się masowo nieraz wprost po powrocie z różynch frontów. Kilkudniowe rozruchy, jakie powstały prawie natychmiast po upadku Austrji, przeszkodziły znacznie pracy, zdołano jednak pokonać narazie trudności dzięki umiejętnemu wdaniu się w sprawę kilku patrjotycznych i rozumiejących powagę chwili włościan oraz dzięki młodzieży tutejszego gimnazjum, która chwyciła za broń i pełniąc sumiennie i wytrwale służbę, przyczyniła się znakomicie do opanowania sytuacji.

Już dnia 18 listopada 1918 r. odmaszerowała na odsiecz Lwowa kompanja żywiecka, która dokazywała cudów waleczności w okolicach Przemyśla. Za kompanją tą poszły wkrótce trzy dalsze, a mimo to znalazły się jeszcze oddziały, które broniły Śląska w czasie najazdu czeskiego.

Przerwanie frontu przez Ukraińców w pierwszych dniach marca 1919 spowodowało wysłanie z Żywca w pole stworzonej nadzwyczajnym poborem w powiecie grupy operacyjnej generała Aleksandrowicza, która walnie przyczyniła do odparcia wroga i przywrócenia pierwotnego stanu.

Oto taki był obraz stosunków i usposobienia ludności powiatu żywieckiego w czasie wojny i tuż po wojnie.

Ubogi górski powiat dał jednak to, co miał najlepszego, to jest własną krew, a takich powiatów było w Polsce niestety niezbyt wiele.

**Dr. August Kwieciński.**

# KRONIKA CIESZYŃSKA.

— **Obchód 10-lecia Niepodległości Polski na Morawach.** Ku uczczeniu dziesięciolecia odzyskania niepodległości odbyło się staraniem naszego Konsulatu w Mor. Ostrawie w ub. niedzielę uroczyste nabożeństwo, w którem wziął udział pan konsul dr. Ripa z pełnem gronem funkcjonarjuszy konsulatu, przedstawiciele społeczeństwa polskiego ze Śląska oraz liczne rzesze wychodźtwa i dziatwa wszystkich miejscowych szkół polskich. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Juroszek, prof. gimnazjum polskiego w Orłowej. W czasie Mszy św. wykonał produkcje wokalne chór urzędników Konsulatu pod batutą p. sekretarza Raszyka.

Po nabożeństwie odbył się przy licznym udziale ludności polskiej z Moraw i Śląska w sali Domu Polskiego w Mor. Ostrawie uroczysty poranek, urządzony przez Polski Związek Szkolny na Morawach pod protektoratem p. konsula dr. Ripy. Na wstępie chór urzędników Konsulatu wykonał dwie pieśni, poczem p. konsul dr. Ripa wgłosił dłuższe przemówienie. Nawiązując do świetnej przeszłości historycznej Rzeczypospolitej, zobrazował mowca dzieje jej zmartwychwstania oraz jej dorobek dziesięcioletni na polu gospodarczem, wojskowem, administracyjnem i na polu polityki zagranicznej, a następnie przedstawił zebranym znaczenie dnia 11 listopada dla Państwa i Narodu Polskiego, podkreślając szczególnie obowiązki wychodźtwa polskiego z okazji 10-lecia Rzeczypospolitej.

Po przemowie Pana Konsula, zakończonej okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, entuzjastycznie podchwyconym, nastąpiła deklamacja i popisy dziatwy szkół polskich, przedstawiające historję Polski w śpiewach i żywych obrazach.

— **»Halka« w Pradze.** Opera Moniuszki »Halka«, odegrana będzie 20 listopada w Pradze Czeskiej w »Narodnim Divadle« pod dyrekcją E. Młynarskiego.

— **Wywiadówka w gimnazjum orłowskiem.** W niedzielę, dnia 18. b. m. o godz. 8.30 przed południem będą udzielali profesorowie gimnazjum bliższych informacyj o postępach i zachowaniu się uczniów zakładu.

— **Jacek Malczewski członkiem Akademji czeskiej.** Na posiedzeniu czeskosłowackiej rady ministrów zatwierdzono wniosek ministra oświaty. dr. Hodży, o przyjęcie artysty malarza Jacka Malczewskiego na członka Czeskiej Akademji Sztuk i Nauk.

— **Realności nabyte przez »Feniks«, Towarzystwo ubezpieczeń na życie, w roku 1928.** »Feniks«, towarzystwo ubezpieczeń na życie, powiększył w bieżącym roku bardzo znacznie swój stan posiadania realności. W Wiedniu zakupiono w śródmieściu kamienicę przy Biberstrasse i dwa szczególnie piękne domy przy Goldschmidtgasse, jako też realność w 3-cim obwodzie przy Reisnerstrasse. — W Krakowie nabyło Towarzystwo dwa wielkie place budowlane, a mianoiwcie trzechfrontowy plac przy ul. Basztowej, oraz również niezabudowany plac, położony w najpiękniejszem miejscu miasta — na Rynku. Parcela na Rynku obejmuje 1200 metrów kwadr. i będzie w krótkim czasie zabudowaną; również na parceli, położonej przy ulicy Basztowej, przewidziana jest budowa wielkiej kamienicy. — W Budapeszcie nabyto 6 kamienic w jednym bloku, dostępnych ze wszystkich czterech stron; samo podwórze tego olbrzymiego gmachu obejmuje przestrzeń 1000 metrów kwadr. Jednolita fasada wszystkich sześciu domów nadaje im charakter monumentalnego, olbrzymiego pałacu. W Czechosłowacji zakupił »Feniks« w bieżącym roku nie mniej, jak 9 realności, z tego cztery w Pradze, po jednej w Bratysławie, w Bernie, w Budziejowicach, w Morawskiej Ostrawie i w Reichenbergu. Zabudowana powierzchnia jednej z praskich realności na placu Wencla obejmuje 4000 metrów kwadr., a zabudowana powierzchnia drugiej realności 1400 m. kw. »Feniks«, Towarzystwo ubezpieczeń na życie, jest obecnie bezsprzecznie największym właścicielem realności z pośród środkowo-europejskich Towarzystw ubezpieczeń.

— **Niemy protest obywatelstwa skoczowskiego przeciw obelgom p. dyr. Żebroka.** Ze Skoczowa donoszą nam: Uroczystość jubileuszowa wypadła tu mimo nieustającej słoty wspaniale; rynek płonął formalnie od świateł, szczególnie był ratusz bogato udekorowany i oświetlony; na nabożeństwach już dawno nie widziano tylu uczestników, jak w dniach 10. i 11. listopada. Orkiestra grała aż do późnego popołudnia. Wszędzie panował nastrój wesoły. Ale kiedy cichy wieczór zaczął roztaczać swe cienie ponad miasteczkiem, a uroczystość miała się zakończyć wieczornemi urządzeniami w sali gimnastycznej szkoły polskiej, w tej samej sali, w której przed tygodniem dyr. Żebrok rzucał obelgi na miasto, zamieniła się wesołość nastroju w ponure przygnębienie. Już kilkakrotnie znosiło obywatelstwo cierpliwie zniewagi, wyrządzone jemu przy podobnych uroczystościach przez p. Żebroka. Ale kiedy p. Żebrok w niedzielę, 4. b. m. na widok tak znakomitych przedstawicieli władz państwowych w sali porwał się na jeszcze większe obelgi, nazywając obywatelstwo nasze m. i. nawet »gangreną«, to postanowili obywatele nie pozwolić nadużywać dłużej swej cierpliwości i nie brać już więcej udziału w uroczystościach, urządzanych przez p. Żebroka. Skutek był wprost przerażający. Podczas gdy przy dawniejszyh podobnych urządzeniach sala gimnastyczna bywała zawsze po brzegi wypełnioną, to przy tak rzadkiej uroczystości świeciła sala ta ze strony mieszczaństwa demonstracyjnemi pustkami. Byli urzędnicy, legjoniści, wieśniacy z okolicy, jeden kupiec, dwóch rzemieślników, dzieci szkolne, ale rdzenia miasta, t. j. mieszczaństwa, nie było. W mowie swej usiłował p. Żebrok złagodzić swoje rażące zarzuty zeszłoniedzielne, powołując się na swą naturę, która mu inaczej postępować nie pozwala. »Uderzyłem pięścią w stół, a odezwały się nożyce« — powiedział p. Żebrok. To jest prawda. Odezwały się nożyce i nadal się odzywać będą. Może p. dyr. Żebrok przecież raz zrozumie, że tak pojęte pionierstwo około rozkrzewienia idei polskości w Skoczwoie jest zgóry chybiące celu, a że tym prowokacyjnym sposobem nie pozyska ludności naszej dla swej szkoły, a tem mniej dla własnej swej osoby.

# Rozwój szkolnictwa powszechnego

## w latach 1922-23 – 1927-28.

O unifikacji szkolnictwa powszechnego w Polsce można mówić dopiero począwszy od r. 1922, gdyż do tego czasu, jak wiemy, Wileńszczyzna i Kresy Wschodnie rządziły się samodzielnie, b. dzielnica pruska podlegała w zakresie szkolnictwa osobnemu ministrowi b. dzielnicy pruskiej, a Małopolska — Szkolnej Radzie Krajowej.

Dlatego też wszelkie ścisłe dane liczbowe, obrazujące całokształt naszego szkolnictwa powszechnego, posiadamy dopiero od r. 1922, kiedy całe szkolnictwo w Polsce przeszło pod nadzór ministerstwa oświaty.

Począwszy od tego okresu, rozwój szkolnictwa powszechnego w Polsce posuwa się szybkiem tempem naprzód i osiągnął już bardzo pokaźne wyniki. Wykażą nam to następujące cyfry: w roku 1922-23 publicznych szkół powszechnych w Polsce było 26.652, prywatnych zaś 731. Uczniów pierwsze z tych szkół posiadały 3,132.074, drugie 76.278. Ogół zatrudnionych nauczycieli w szkołach publicznych wyrazał się liczbą 57.611, w prywatnych zaś 2.892.

W r. 1927-28 szkół publicznych posiadamy mniej, bo 25.149, ale zato lepiej zorganizowanych, prywatnych zaś 1.327. Uczniów do szkół publicznych uczęszcza 3,255.635, do prywatnych 107.166. Ilość nauczycieli w pierwszych szkołach wzrasta do 65.214, w drugich — do 4.970.

Najciekawszy jest jednak procentowy stosunek w tych latach dzieci w wieku szkolnym (czyli objętych przymusem szkolnym) do znajdujących się poza szkołą, czy to z powodu braku miejsc wolnych, czy też z racji innych przyczyn, utrudniających naukę. Otóż w r. 1922-23 dzieci takich było aż 32 procent, to znaczy na ogólną ilość 4,851.570 dzieci w wieku szkolnym — we wszystkich szkołach uczyło się zaledwie 3,345.309 dzieci. W roku zaś 1927-28 stosunek ten ulega ogromnej poprawie. Dzieci poza szkołą jest w tym roku tylko 7.2 procent. Możemy żywić niepłonną nadzieję, że lata najbliższe przyniosą dalszą poprawę w stosunkach szkolnych.

# KRONIKA BIELSKO-BIALSKA.

— **Zgromadzenie robotnicze.** W najbliższy czwartek, t. j. 15. b. m. odbędzie się w sali Domu Katolickiego w Białej wielki wiec, poświęcony sprawom wyboru do Rady Kasy Chorych w Białej.

Początek wiecu o godz. 16.30. Referują: sekretarz Pysz, red. E. Zajączek, sekr. Borgel, Walaszek, Mrozek Stefan, Czulak, Barcik Wojciech i inni.

O liczny udział proszą: Narodowy Związek Robotniczy im. Ks. St. Stojałowskiego w Bielsku, Chrześcijański Związek Zawodowy Polski i niemiecki, Związek Woźniców i Związek Urzędników.

— **Wybory do Kasy Chorych w Białej** skłoniły Chrześc. Komitet Wyborczy do zwołania wiecu robotniczego, który odbył się w Domu Katolickim w Białej. Po zagajeniu przez sekretarza Pysza, wybrano przewodniczącym W. Ciężkiego, a sekretarzem p. Świerka, poczem udzielono głosu red. E. Zajączkowi, który w dłuższem przemówieniu omówił stosunki, panujące w Kasach Chorych, krytykując organizację socjalistyczną, która z instytucji, mającej służyć dobru ogółu, zrobiła wygodny żłób dla partyjnych agitatorów.

W tej samej sprawie przemawiał sekretarz Pysz, który zreferował również sytuację podwyżkową, oraz zachęcił wszystkich obecnych do pracy w kierunku zwycięstwa listy Nr. 3 z p. Stanisławem Gąsiorem, jako czołowym kandydatem.

W obszernej dyskusji przemawiali pp.: Matlak, sekretarz Bergel, Kuś Jan i Wojciech Barcik. Okrzykiem »Niech żyje lista Nr. 3!« zabranie został ozakończone.

— **Krwawa niedziela w Bujakowie.** Pod protektoratem tutejszego naczelnika gminy p. Jana Dożaka odbyło się u nas w ub. miesiącu odsłonięcie czerwonego »sztandaru« miejscowych socjalistów. Odsłonięcie to odbyło się na pastwisku, w tem samem miejscu, gdzie p. Putek przed dwoma laty miał wiec, a to nietylko za stodołą, ale za stajnią p. Karola Januły. — »Uroczystość« ta odbyła się przy bardzo małej ilości zamiejscowych socjalistów, bo miejscowych na palcach by policzył, natomiast gapiącej się gawiedzi było dosyć dużo.

Na miejscu odsłonięcia przemawiał między innymi i wójt tutejszy, który się żalił, że chciał socjałom udzielić na tę »uroczystość« »Domu gminnego«, w którym się mieści obecnie Kółko Rolnicze, lecz radni gminy mu to uniemożliwili, przez co ona musi odbyć się tu — w tak nieprzyzwoitem miejscu. Po odsłonięciu udali się wszyscy socjaliści na zabawę do szynku Józefa Zontka. Na zabawę tę, odbywającą się za zezwoleniem naczelnika gminy, ściągnęły szumowiny z okolicznych wiosek, a między innymi i znaczna ilość z Kóz.

Równocześnie odbywała się zabawa w sąsiedztwie Kółka Rolniczego na cele Ligi Obrony Pow. Państwa, także rzekomo pod protektoratem wójta, z rozkazu Starostwa. Socjałom bardzo się rozchodziło o to, że zabawy w Kółku Rolniczem urządzić nie mogli, bo przepadł im dochód z bufetu, na który bardzo liczyli. Z powodu tego grozili, mówiąc: »Kiedy my tam zabawy nie mamy, to i wasza się w Kółku Rolniczem nie uda.« Nadmienić wypada, że udział w zabawie na dochód Ligi Obrony Pow. wzięła miejscowa Straż pożarna, miejscowy Związek powstańców, Koło młodzieży i spokojna ludność wioski.

Socjały, podpiwszy sobie dobrze w szynku Józefa Zontka, wtargnęli w trakcie zabawy ok. godziny 9. wieczorem na salę Kółka Rolniczego w liczbie 20-tu chłopów (z Kóz i kilkunastu z Bujakowa) i zaraz rozpoczęli bójkę. Straż pożarna przy pomocy Związku powstańców i publiczności wyrzuciła wszystkich z lokalu i zamknęła drzwi wchodowe. Socjały, znalazłszy się na dworze, uzbroili się w sztachety, noże, sztylety i napadli na dom gminny, wywalili drzwi, a wpadłszy na korytarz, przebili jednemu strażakowi nogę w udzie bagnetem czy sztyletem, bardzo ciężko, a kilkunastu pokaleczyli sztachetami.

Wyrzucono ich ponownie na dwór a przy wyrzuceniu jeden z nich, Reczko z Kóz, został pokaleczon ynożem (a nie toporkiem strażackim, jak socjały twierdzą, bo tak wykazała sekcja zwłok!). Pad on martwy z powodu upływu krwi kilkaset kroków od Domu gminnego.

Kto pokaleczył wyżej wymienionego, to śledztwo sądowe jeszcze nie wykazało. Natomiast socjaliści w swojej prasie już ogłosili, że to zrobili strażacy, a nawet niektóre nazwiska wymienili.

Czy ujawnienie nazwisk zabójców nie jest trochę zawczesne i czy panowie socjaliści nie będą tego musieli odwołać.

Nierozsądkiem ze strony naczelnika gminy było zezwalać na dwie zabawy, odbywające się w bezpośredniem sąsiedztwie, bo w takim razie o wypadki nie trudno, tem bardziej, że czerwone szumowiny kózkie na każdą zabawę tu przybywają i ją rozbijają, przyczem nawet napadają na drogach na spokojnie idących z pracy lub z kościoła. Również napadają na prywatne domy, gdzie się odbywają wesela i pod terorem każą sobie dać jeść i pić, za co jeszcze gospodarzy wesela i gości pobiją, jak to miało w miejsce w czterech wypadkach.

Apelujemy do Starostwa, aby raczyło zainteresowa ćsię temi napadami tak na prywatne domy, jak i na zabawy i zabezpieczyło wolność osobistą obyawteli i wydało zarządzenia w tym kierunku, aby spokojna ludność mogła się bawić swobodnie. Winnych zaburzeń pociągnąć należy do odpowiedzialności, by »krwawa niedziela« już się w tutejszej gminie nie powtórzyła.

Obywatel.



# KRONIKA ŻYWIECKA

— **Przykre stosunki na poczcie.** Częste sarkania i skargi pod adresem poczty są w rzeczywistości uzasadnione. Ponieważ zarząd tut. poczty wcale nie myśli zlitować się nad dziesiątkami interesentów, tłoczących się przy kasie lub przy rozmównicy, którzy często całemi godzinami zmuszeni są czekać i to w dodatku stać, gdyż w poczekalni kasy i rozmównicy niema ani jednego krzesła lub ławki. Drugą rzeczą jest to, że na tut. poczcie nie jest znane rozporządzenie ministerjalne o higjenie. Być może, że mamy tutaj do czynienia z wyjątkowem pominięciem, bo żadna z władz zainteresowanych higjeną nie raczyła zwrócić uwagi na fakt, że niema tu spluwaczek, a przecież instytucja rządowa winna świecić przykładem.

Najwyższy czas na przeprowadzenie modnej dziś sanacji. Pamiętajmy, że nie żyjemy w Afryce!

Kazet.

UNIEWAŻNIENIE.

Unieważniam zgubioną przez Starostwo makowskie kartę przemysłową na rzeźnictwo i masarstwo wydaną przez Starostwo w Żywcu. Jan O s t r o w s k i, Gilowice 415.






Naczelny redaktor: Włodz Jagosz, Żywiec-Zabłocie. Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie, tel. 205. Red. odpow.: Józef Kajder, Żywiec, Komorowskich 60.